

Bp Ignacy Dec

Wracajmy do Pana Boga, by Jego miłością ocalić świat

Świdnica, 20 marca 2020 r.

Homilia wygłoszona w kościele p.w. św. Józefa na rozpoczęcie nabożeństwa "24 godziny dla Pana"

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, dzisiejsze pierwsze czytanie, wyjęte z Księgi proroka Ozeasza zaczyna się do słowa: "Wróć". Słowo to ważne jest w szczególności w okresie Wielkiego Postu; jest bardzo ważne w obecnym czasie, gdy doświadczamy w świecie i także u nas pandemii koronawirusa. Osnujmy wokół tego wielkopostnego słowa "wróć" nasze rozważanie na początku naszego nabożeństwa: "24 godziny dla Pana". Najpierw popatrzmy, gdzie jesteśmy, w jakiej sytuacji się znajdujemy i do czego czy do kogo winniśmy wrócić.

1. Świat, w którym dziś jesteśmy

Świat został sparaliżowany przez koronawirusa, przez wręcz mikroskopijną cząstkę, wielkości zaledwie kilku mikronów. Ta mała cząsteczka powaliła świat na kolana, wywróciła do góry nogami nasze życie i obaliła mit o potędze i stabilności naszego świata. Stała się gospodarka, padła giełda, opustoszały ulice miast. Zamknięto szkoły, uczelnie wyższe, niektóre zakłady pracy, przedsiębiorstwa. Odwołano sympozja, sesje naukowe. Zamarł ruch samolotowy i kolejowy. Odwołano lub przełożono wizyty państwowe, masowe imprezy, w tym imprezy sportowe. Zamknięto granice. W niektórych krajach czy regionach zamknięto kościoły lub ograniczono do minimum liczbę uczestników we mszach św. i nabożeństwach.

Jeden z polskich teologów, pilny obserwator zjawisk społecznych i religijnych, zauważył, że kryzys pandemii demaskuje różne oblicza naszej cywilizacji, że koronawirus pojawił się w czasie, gdy większość społeczeństwa niektórych narodów, uznała, że nie potrzebuje Boga, że kryzys obecny kryzys pojawił się w świecie, w którym rozpowszechnia się pandemia ideologii *gender*, wedle której nie ma Boga Stwórcy, a człowiek jest tylko wytworem kultury i nie ma wrodzonej płci, którą sobie sam może ustalić. Ideologia *gender* obala dotychczasowy, chrześcijański świat obiektywnych wartości, takich jak: prawda, dobro, piękno; usiłuje wyzwolić człowieka z wszelkich zobowiązań, zwłaszcza moralnych i religijnych, a piękno i wielkość miłości sprowadza do seksu. Ideologia ta jest wynikiem pogardy nie tylko dla religijnej wiary ale także dla rozumu, dla zdrowego rozsądku. W tej nowej cywilizacji, którą usiłuje się zastąpić cywilizację łacińską, Bóg został zastąpiony chlebem i igrzyskami. Postmodernistyczne narracje nie głoszą już strachu przed piekłem, a niebo sytuują w świecie przyjemności i konsumpcjonizmu. "I oto - pisze ów autor - koronawirus wprowadził w tę narrację dawno zapomniane albo wykpięte słowo 'piekło'".

Statek wycieczkowy - dla wielu symbol ziemskich rozkoszy - stał się więzieniem dla zainfekowanych pasażerów i piekłem, z którego nie sposób się wydostać. Dla tych, którzy uczynili sport bogiem, otwarła się otchłań pustych stadionów i anulowanych rozgrywek. Dla tych, dla których pieniądź był fetyszem, przyszedł czas poddania siły roboczej przymusowej kwarantannie. Wielbiciel konsumpcjonizmu stanęli w przerażeniu przed pustymi półkami supermarketów. Świat, który czciliśmy, zapada się". (por. ks. P. Bortkiewicz, Wirus, "Nasz Dziennik" nr 67*6725, piątek 20 marca 2020 s. 19).

Drodzy moi, co nam pozostaje, gdy patrzymy na te zjawiska? Jakie lekarstwo zaaplikować, by uleczyć świat? Ktoś odpowie - stosować się do zarządzeń władz rządowych, służb medycznych i sanitarnych. Oczywiście - tak!; jak najbardziej!, ależ czyż to wystarczy? Człowiek potrzebuje lekarstwa dla ducha, gdyż nie jest tylko organizmem biologicznym. Znając historię zbawienia oraz historię narodów i cywilizacji, trzeba powiedzieć, że świat dzisiejszy można uleczyć przez wprowadzenie w terażniejszość i w przyszłość tego świata Pana Boga. Wracamy więc do pierwszego zdania dzisiejszego czytania.

2. "Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego" (Oz 14,2)

"To mówi Pan: < Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę!>..." - tak Bóg ustami proroka Ozeasza nawoływał kiedyś naród pierwszego przymierza do odwrócenia się od fałszywych bożków i do powrotu do prawdziwego Boga Izraela. Narodowi groziła niewola asyryjska i utrata własnej ojczyzny. Prorok tłumaczył, że Bóg da narodowi wspinałą przyszłość, ale naród winien wrócić do Boga. "Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę! Zabierzcie ze sobą słowa i nawróćcie się do Pana. Mówcie do Niego: <Przebacz nam całą naszą winę>" (Oz 14,2-3). Wiemy z historii, że naród opamiętał się i obietnica Boża się spełniła, naród został ocalony.

Moi drodzy, historia lubi się powtarzać. Jak kiedyś naród wybrany znalazł się w niewoli, tak dzisiaj powalił świat na kolana koronawirus. Możemy powiedzieć, że lekarstwo na uzdrowienie człowieka i świata jest podane w pierwszym zdaniu dzisiejszej liturgii słowa: "Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę!>". Słowa te, moi drodzy, są skierowane także do dzisiejszego świata, także do nas. Powtórzmy jeszcze raz, że świat można uleczyć przez wprowadzenie Boga w ludzkie umysły i serca. Możemy do tych słów dołączyć słowo sprzed 41 lat proroka naszego czasu, św. Jana Pawła II: "Nie lękajcie się!... Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi".

Moi drodzy, to słowo "wróć" skierowane jest także do każdego z nas. Wróć mężu do swojej ślubnej żony. Wróć żono do swojego ślubnego męża. Wróć obrażony synu do swoich rodziców. Wróć wykształcony człowieku do wiana, które wyniosłeś z domu rodzinnego, do tego, co ci mówiła twoja mama, twój tato.

Wróć do codziennej modlitwy. Wróć do Sakramentu Pokuty. Wróć do Eucharystii. Wróć do pierwotnej gorliwości. Wróć, mój synu, wróć moja córko, wróć moje dziecko do Mnie, ba ja cię kocham, jesteś mój, jesteś moja.

Bóg mówi do ciebie: Wróć, o do wiary w to, że cię kocham. Ja kocham cię bezwarunkowo. Kocham cię niezależnie czy jesteś moim przyjacielem czy grzesznikiem. Kocham cię wtedy, gdy rozmawiasz codziennie ze Mną, ale i wtedy, gdy o Mnie zapomniałeś, gdy żyjesz tak jakby Mnie nie było. Kocham cię na przestrzeni całego twojego życia, a więc i w dzieciństwie i w młodości i w wieku dojrzałym i w wieku starczym. Kocham cię, gdy jesteś zdrowy, radosny, szczęśliwy, ale także i wtedy, gdy chorujesz, gdy jesteś psychicznie załamany, zdołowany. Kocham cię i czekam na twoją miłość.

Jeszcze zapytajmy jaka ma być ta moja miłość do Pana Boga. Odpowiedź znajdujemy w dzisiejszej Ewangelii.

3. Bóg chce być pierwszy i najważniejszy w naszej miłości.

Moi drodzy, Pan Bóg pragnie od nas miłości nie byle jakiej, ale największej. Jak słyszeliśmy przed chwilą, winna to być miłość całym naszym sercem, całą naszą duszą, całym naszym umysłem i całą naszą mocą, a więc winna to być miłość największa na jaką nas tylko stać. Także miłość do drugiego człowieka, do bliźniego, nie może być byle jaka. Miarą jej winna być miłość samego siebie, ale dodajmy - miłość zdrowa samego siebie. Wiemy, że mogą być niezdrowe formy miłości samego siebie. Może to być miłość egoistyczna, gdy poza sobą nie widzimy nikogo. Może to być miłość narcystyczna, gdy uważamy, że jesteśmy najlepsi, najpiękniejsi, najdoskonalsi, najmądrzejsi. Może to być miłość egotyczna, gdy uważamy się za centrum świata. Zdrowa miłość samego siebie jest miłością siebie jako Bożego stworzenia, jest miłością obrazu Boga w nas. Ten obraz Boga winniśmy dostrzegać w drugim człowieku. Miłujemy bliźnich, miłujemy nawet nieprzyjaciół, gdyż we wszystkich ludziach znajduje się obraz Boga i wszystkich ludzi, także naszych nieprzyjaciół, miłuje Bóg.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, ofiarujmy dziś Bogu wraz z ofiarą Jezusa Chrystusa nas samych, nasze troski i niepokoje, naszą gotowość na pełnienie woli Bożej; niepokoje naszych sióstr i braci dotkniętych chorobą koronawirusa, Prośmy Pana, aby nas wszystkich przyjął na audiencję podczas tej nocy i dnia, podczas 24. godzin dla Pana". Obyśmy mogli za św. Piotrem powiedzieć: "Panie, dobrze, że tu jesteśmy" (Mt 17,4a) Amen.